WYDANIE DE

SOBOTA 9 WRZESIEŃ 1933

ROK II - NR. 248

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Cała Polska w żałobie w bolesną rocznicę

tragicznej śmierci bohaterów przestworzy Żwirki i Wigury

Jak grom z jasnego nieba spadła ta wiadomość na cały świat. Tragicznej niedzieli, a było to **11 września 1932 r.**, przyszła na kraj cały **najcięższa żałoba**, która cały naród zjednoczyła **w serdecznym bólu po stracie niezwyciężonych orłów polskich ś. p. Żwirki i Wigury.**

W blasku słonecznym głosili **księża z ambon i speakerzy radjowi hiobową wieść a naród cały płakał,** płakał serdecznie wśród **żałobnego głosu dzwonów kościelnych.** W starciu żywiołu z człowiekiem zwyciężeni zostali **dwaj młodzi bohaterzy.** Piękna była ich śmierć w tej walce z żywiołem, ale **tem głębszy smutek zapanował w Polsce. Najtragiczniejsza z katastrof lotniczych zabrała Polsce dwuch najdzielniejszych synów opromienionych chwałą niedawnego zwycięstwa.** Żołnierska chwała została ofiarą życia.

Rok temu wstecz Polska przeżywała pamiętne chwile. W dniu 10 sierpnia w piękny poranek wystartowały polskie samoloty na Challange 1932 do Berlina. Na lotnisku w Warszawie żegnali polskich lotników najbliżsi koledzy lotników oraz przedstawiciele władz wojskowych. Wraz z nimi wystartował do zwycięskiego lotu **por. Żwirko wraz z inż. Wigurą.** Nikt nie przypuszczał, że ten skromny lotnik por. Żwirko sprawi **druzgocący pogrom najsławniejszym asom lotnictwa europejskiego.** 15 sierpnia 1932 r. doniosły pisma o **wielkim sukcesie lotnictwa polskiego.**

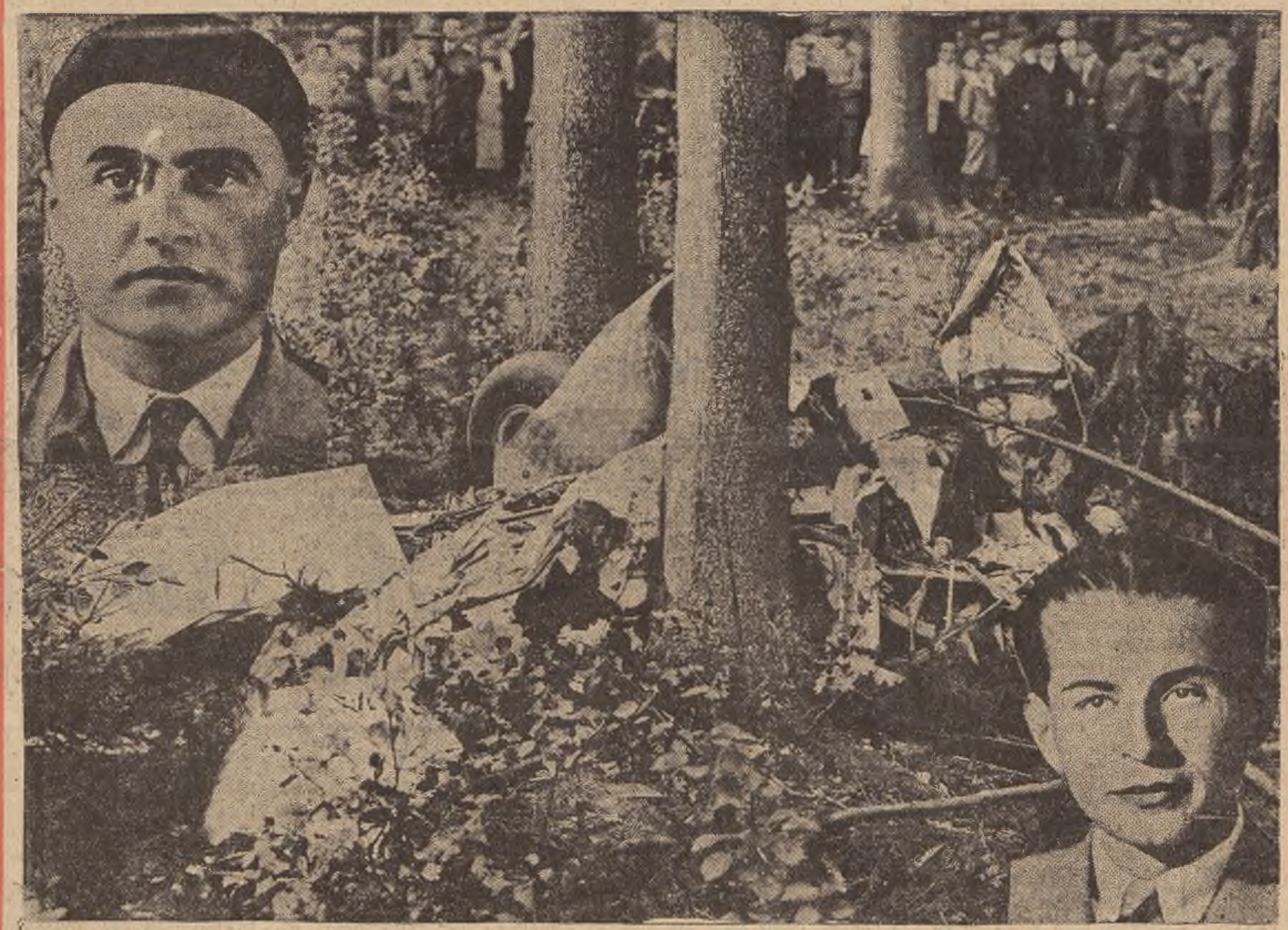
21 sierpnia rozpoczął się **sławny lot okrężny.** Aparaty polskie, z któremi na początku się **wcale nie liczono,** stają się przedmiotem **ogólnego zainteresowania.** Oczy nasze były zwrócone na Żwirkę, niedoścignionego i niezwyciężonego orła polskiego. **Myślą i sercem byli Polacy przy swym lotniku.**

Wreszcie nastąpił **ostatni szlak.** Lot okrężny zakończony. Bohaterem tego lotu staje się por. **Żwirko,** który po zaciętej walce zwyciężył, **sławiąc imię polskiego lotnictwa na cały świat.** Osłupieli Niemcy, zabiły najgoręcej serca garstki Polaków, przybyłych na lotnisko w Berlinie. **Srebrzysty górnopłatowiec polski R. W. D. 6 zwyciężył.** Entuzjazm szczery, wielki w całym narodzie polskim. Szlachetna duma z tak pięknego i zasłużonego orła polskiego najukochańszego Żwirki, który w jelnej chwili stał się **bożyszczem całego narodu.** Triumfalny był jego powrót do Polski. Społeczeństwo witało bohatera przestworzy **po królewsku,** jaknajserdeczniej i jaknajwspanialej. Radowało się serce wśród blasków przepięknego słońca jesiennego. I w tymże blasku słonecznym przeszła przez kraj cały **tragiczna wieść.**

Na ziemi Śląskiej pod **Cierlickiem** polegli śmiercią lotników **Żwirko i Wigura.** W kilka dni później t. j. 15 września odbył się w stolicy pogrzeb bohaterów. **Jak** monarchę odprowadzono ich na cmentarz. Nad grobem żegnała ich **cała Polska,** oddając cześć najgłębszą bohaterskiej załodze statku powietrznego, która **obdarzyła Polskę palmami zwycięstwa** i nie spoczęła na laurach, ginąc następnie na posterunku w walce z potężnym, groźnym żywiołem. Cała Polska wołała: **„W chwili rozstania brak słów na określenie ich czynów i naszego żalu, a łzy nasze nie starczą za słowa."**

W pierwszą rocznicę zgonu tragicznego bohaterów Żwirki i Wigury **cała Polska skupi się myślą i sercem przy ich mogiłach, bo pamięć o nich wiecznie żyć będzie w narodzie.** By temu uczuciu dać wyraz w tę pierwszą tragiczną rocznicę, odbędzie się na miejscu wypadku na ziemi Śląskiej w Cierlicku **imponująca uroczystość żałobna, na która przybędą masy rodaków nie tylko z Czechosłowacji, ale delegacje z całej Polski.** Odbędzie się tam uroczyste nabożeństwo poczem nastąpi wymarsz na miejsce wypadku, gdzie przedstawiciele władz czeskich i polskich wygłoszą okolicznościowe przemówienia, **oddając hołd Orłom Polskim.**

Mimo, że spoczywają w ciemne mogile, to jednak **pamięć o tych bohaterach w narodzie polskim nigdy nie zaginie!**



Rok mija od tragicznej katastrofy lotniczej, w której stracili życie śp. por. Zwirkooraz śp. inż. Wigura. W niedzielę odbędą się w Cierlicku, na Śląsku Cieszyńskim, uroczystości żałobne na miejscu nieszczęsnej katastrofy.



Kościól w Cierlicku.

6 górników pod zwałami węgla

Straszna katastrofa na kop. Giesche w Nikiszowcu

Katowice, 8. września.

W ostatnich dwóch dniach **w kopalniach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyło się kilka tragicznych katastrof, które pociągnęły za sobą śmierć 10 górników.**

Po katastrofie w kopalni **„Modrzejów"**, w **Radzionkowie i „Boer" w Kostuchnie w dniu 7 bm. o godz. 15-tej wydarzyła się na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu na pokładzie Richthoffen katastrofa,** której **ofiarą padło 6-ciu górników.**

Katastrofa wydarzyła się na **poziomie 400 metrów.** Wskutek **silnego wstrząsu nastąpiło oberwanie się stropu oraz tak zw. węglospad, który zasypał pracujących na tym odcinku 6-ciu górników.**

Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa **zdołała już o godz. 23,30 dotrzeć do miejsca katastrofy.** Z pod zwałów węgla **wydobyto zwłoki górników: Żelazki Jana i Sąsali Jerzego oraz rannych i pokaleczonych Gepferda Karola, ciężko rannego oraz lżej rannych Pytę Pawła, Bróżdę Antoniego i Figurę Edwarda.**

Rannych górników przewieziono do szpitala. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku przeprowadza z ramienia Okr. Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Lubowiecki przy współudziale prokuratora dra Mehoffera.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Fatalny strzał gajowego

14-letni chłopiec ciężko ranny

Dnia 5 bm. popołudniu gajowy Wilczek Pius, zatrudniony w leśnictwie Thiele-Winklera, **postrzelił w lesie żorskim 14-letniego Kumorowskiego Zygmunta z Żor,** raniąc go śrutem na całym ciele. Postrzelonego zaopatrzył dr. Karolczak z Żor, poczem przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Rybniku.

Dochodzenia wykazały, **iż gajowy w czasie obchodu leśnego zauważył w odległości około 50 kroków Kumorowskiego i 5 innych chłopców w wieku od 14 do 15 lat, a podejrzewając ich o kradzież ryb ze stawu Thiele-Winklera, zamierzał ich zatrzymać.** Chłopcy jednak na widok gajowego **poczęli uciekać,** a ponieważ na wezwanie jego nie zatrzymali się, **wystrzelił dwukrotnie z strzelby myśliwskiej** i zranił Kumorowskiego. Tak Kumorowski jak i znajomi jego **kradzieży ryb nie dopuścili się, lecz zbierali w lesie grzyby,** które znaleziono przy postrzelonym. Gajowego Wilczka doniesiono do władz sądowych celem ukarania.

Pod kołami samochodu

Dnia 7 bm. około godz. 19 na ul. Milowickiej w Małej Dąbrówce samochód osobowy Kl. 1522 najechał 16-letniego Kupę Pawła z Małej Dąbrówki, **skutkiem czego K. doznał złamania obu nóg w udzie.** Najechanego przewieziono samochodem do szpitala gminnego w Szopienicach.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 8 września 1933 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orientacyjna na odmiennych warunkach 130 ton 13.75—14.25, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 165 ton 14.25 Żyto cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 14,20. Pszenica 20,75—21,25, Owies 12.50—12.75, Jęczmień 681 691 grl. 14—14 50, Jęczmień 643—662 grl. 13—14. Jęczmień zimowy 13.5 —14. Jęczmień browarowy 16—17. Mąka żytnia 65 proc. 22—22,25. Mąka pszenna 65 proc. 35- 37, Ospa żytnia 8—8.50, Ospa pszenna 8.50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 35—36, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—23. Gorczyca 40—42, Mak niebieski 52—55. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 205 ton. jęczmienia 95 ton, owsa 20 ton, otrąb żytnich 30 ton, otrąb pszennych 30 ton, mąki ziemniaczanej 200 ton.

Sobota. 9 września 1933	Dziś Gorgonjusza Jutro Mikołaja z Tol. Wschód słońca g. 5 m. 23 Zachód słońca g. 18 m. 31 Długość dnia g. 13 m. 03

KINA:

Katowice: Capitol „Śpiew, całus, dziewczyna" i „Rok 1914". Casino „Kraina śmiechu". Colosseum „Pozwólcie nam żyć" i „Jeździec bez trwogi". Palace „Cham". Rialto „Adjutant Jego Wysokości". Union „Liljanka chce się rozwieść". Dębina „Ema" i Zakładamy antenę".

Król. Huta. Apollo „Ludzie z hotelu" i „Ludzie bez sumienia". Colosseum „Anton Spelec-Ostrostrzelec" i „Niedole emigranta".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

RADJO:

Niedziela, 10 września 1933 r.

Katowice. 11 57 Sygnał czasu. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12 15 Poranek muzyczny. 14 00 Skrzynka pocztowa. 14 15 Muzyka. 14 30 Ks. dr. Bolesław Kosiński: „Istota religji". 14 45 Wieniec pieśni śląskich w wyk. Chóru Stow. Kolejarzy Śląskich. 15 30 Muzyka. 16.00 Program dla dzieci i młodzieży. 16 30 Recital śpiewaczy Wandy Łozińskiej. 17.00 „Dziecko robotnicze w okresie przedszkolnym". 17.15 Spotkanie piłkarskie Polska—Jugosławia. 17.45 Audycja regjonalna p. t.: „Buczynowe wesele". 18 25 Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 10 września 1683 r. 18 40 Słuchowisko p. t.: „Jak Sobieski z kowalichą tańcował. (Wesele w Jaworowie)". 19 30 Intermezzo muzyczne. 20.00 Koncert 21 00 „Na wesołej lwowskiej fali". 22 00 Komunikat sportowy. 22.05 Muzyka taneczna 22 25 Wiadomości sportowe. 22 45 23 00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Koncert. 9.00 Nabożeństwo katolickie. 11 30 Pieśni ludowe. 12,00 Koncert. 15.00 Duet na bandonium. 16.00 Koncert. 18 25 Koncert solistów. 20.00 Koncert. 22,45 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6.30 Gimnastyka i rozmaitości. 7.00 Koncert. 8.30 Utwory organowe 9.00 Muzyka bałałajkowa. 11,00 i 12.15 Koncerty. 15,00 Transmisja ze Sławkowa. 17,00 Płyty 19.05 Transmisja. 19,45 Wyjątki z op. „Carmen". 22,20 Płyty.

Katastrofa autobusowa pod Zawodziem

Trzy osoby odniosły rany

Dn. 7 bm. o godz. 22 autobus Śl. 9910, kursujący na linji pomiędzy Katowicami a Tychami, wskutek zepsucia się na szosie murckowskiej przed hutą Kunegundy w Zawodziu, pozostawiony został przez szofera na miejscu jako niezdatny do dalszej jazdy. O godz. 22 min. 30 samochód ciężarowy Śl. 11111, jadący od strony Giszowca, wskutek szybkiej jazdy **najechał na stojący autobus, przyczem kierowca tego samochodu, nie mogąc opanować kierownicy, skręcił nagle w bok** i wjechał do przydrożnego rowu. Samochód ciężarowy został **zupełnie rozbity,** a szofer jak i towarzyszący mu Wilczek Paweł i Adolf z Janowa, **wyrzuceni z samochodu, doznali poważnych obrażeń ciała.** Przewieziono ich do szpitala miejskiego w Katowicach.

Oszuści „premjowi" grasują

Naiwnych nie brak

Do mieszkania niejakiej Anny Belokowej w Paniówkach w powiecie Pszczyńskim, przybył onegdaj pewien osobnik, oferując jej kupno obligacji. Obligacje te nosiły napis: „Zamówienie reklamowe — Bank Rolny". Mając parę groszy uciułanych, B. nabyła jedną taką obligację. W parę dni później, zgłosił się do B. inny osobnik oświadczając jej, **iż na jej szczęśliwy numer padła wygrana premja na sumę 3500 zł.** Na poczet kosztów, powstałych przy podjęciu tej premji B. musi jednak wpłacić 115 zł. Poradził jej zatem, by z nim pojechała do wspomnianego banku w Katowicach, celem podjęcia premji. Gdy znaleźli się na dworcu w Katowicach, ów osobnik oświadczył B., iż o tej porze bank jest zamknięty i trudno będzie sprawę załatwić. Mając jednakże w banku znajomego zdoła jeszcze tego samego dnia premję podjąć. Osobnik ów prosił ją więc, by mu oddała obligację i poradził jej, aby zaczekała na niego na dworcu, dokąd wkrótce wróci. **W kilku godzinach B. przekonała się jednak, iż padła ofiarą oszusta.** B. zameldowała o tem policji.

Afera korupcyjna w Dziedzicach

Instruktor kolejowy chował do kieszeni opłaty egzaminacyjne

W tych dniach dyrekcja kolejowa w Krakowie przeniosła w drodze dyscyplinarnej z **Dziedzic do Nowego Sącza** znanego na gruncie Dziedzic działacza **różnych organizacyj sanacyjnych, Kondolewicza,** instruktora kolejowego, który od kandydatów do egzaminu **ściągał dla siebie pewne opłaty.**

W toku śledztwa ustalono że Kondolewicz, widząc, iż machinacje **jego zostały wykryte, wpłacił szybko 200 zł. w jednej z miejscowych instytucyj charytatywnych na rzecz sierót,** przyczem kazał sobie kwit **antydatować.** Kwit ten miał stanowić dowód, iż pobrane od kandydatów pieniądze, **wpłacał na sieroty.** Kierownictwo tegoż zakładu w toku dochodzeń przyznało się jednak, **że K. kazał sobie kwit antydatować.**

Ks. Prymas dr. Hlond w Katowicach

W dn. 8 bm. o godz. 20 przyjechał w drodze do Wiednia na uroczystości tamtejsze do Katowic ks. Prymas dr. Hlond, który po złożeniu wizyty **ks. Biskupowi Adamskiemu o godz. 22-giej ruszył w dalszą drogę pociągiem pośpiesznym do Wiednia.**

Utopił się w stawie

Dnia 7 bm. rano o godz 6 wyłowiono z stawu w Bobrku, pod Bytomiem na Śląsku Opolskim, **zwłoki 46-letniego Dylonga Ludwika, obywatela polskiego, zam. w Rudzie,** przy ul. Sobieskiego nr. 24. Ustalono, iż **denat od dłuższego czasu nosił się z zamiarem pozbawienia się życia.** Zwłoki przewieziono do szpitala w Bobrku.

Rok więzienia

za obrazę Narodu Polskiego

Przed wydziałem karnym zamiejscowym sądu okręgowego w Tarn. Górach, odbyła się **rozprawa przeciwko Pawłowi Patoniowi z Piekar Rudnych, oskarżonemu o obelżywe wyrażanie się o Polakach, władzach polskich i Państwa Polskiego.** Po przeprowadzonej rozprawie Patoń **skazany został na 1 rok więzienia.**

Przed sądem grodzkim w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko **Piotrowi Pronobisowi, który w czasie publicznego wiecu protestacyjnego** przeciwko zakusom niemieckim **wyrażał się w sposób prowokacyjny i obelżywy o Polakach.** Po przeprowadzonej rozprawie **Pronobis skazany został na 14 dni aresztu.**

Sport na Śląsku

KOLEJOWE P. W. KATOWICE — K. S. „RUCH" SOSNOWIEC.

Z okazji „Święta Kolejarzy" odbędzie się 9 bm. o godz. 16 mecz przyjacielski piłki nożnej, na boisku **K. S. Policyjnego Katowice.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE K. S. POGOŃ KATOWICE.

15 bm. odbędzie się na sali pod „Wypoczynkiem" nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Pogoń". Zebranie rozpoczyna się o godz. 19.

DYPLOMY PŁYWACKIE.

Klub Sportowy Żory przeprowadził zawody sprawności pływackiej w dniu 27. 8. 33 na stawie „Śmieszek". Dyplomy pływackie przyznano: 593) Paweł Majowski lat 20 594) Stanisław Kałuża lat 15, 595) Teodor Murek lat 16 596) Jan Krakowczyk lat 13, 597) Alfred Wawrok lat 13, 598) Wilhelm Szeblodzik lat 21, 599) Grzegorz Krakowczyk lat 16. 600) Józef Krakowczyk lat 17, 601) Józef Cichoń lat 19, 602) Leon Michalski lat 18. 603) Florjan Szymura lat 14. 604) Alfons Marcol lat 18, 605) Emil Sowa lat 20, 606) Jan Brzóska lat 21, 607) Albert Gruszka lat 28, 608) Józef Gruszka lat 21, 609) Franciszek Nowak lat 18, 610) Alojzy Budziński lat 22, 611) Augustyn Żabka lat 19, 612) Rudolf Remisz lat 18, 613) Paweł Remisz lat 17, 614) Jan Przeliorz lat 17, 615) Henryk Żabka lat 23, 616) Paweł Bielich lat 19 617) Wilhelm Teszner lat 19, 618) Rufin Szymura lat 18.

Wielki Festyn Sportowy w Mikołowie.

Klub sportowy „Stadjon" w Mikołowie **urządza w niedzielę 10 bm., na stadjonie** miejskim W. i P. W. **wielki festyn sportowy.** Program zawodów w piłce nożnej: Zawody o dyplom o godz 9 min. 30 do 10 m 30. SMP. Kostuchna I jun. — Stadjon I jun. 10 min. 30 do 11 min 30 SMP. Piotrowice I rez. — KS. „Stadjon" I rez. 11 min. 30 do 12 min. 30 SMP Kostuchna — Orzeł Mokre I senj. 13 do 16 zawody o puhar: SMP I Kostuchna — I. SMP. Piotrowice. SMP. I Łaziska Śr. — SMP I Orzesze. od 16 do 16 min. 40 zawody o dyplom: SMP Łaziska Śr. oldboy — KS. Stadjon oldboy od 16 m. 45 do 18 m. 15, mecz propagandowy w piłkę nożną KS. Policyjny I. Katowice — KS. Stadjon I Mikołów.

Tajemnicze samobójstwo górnika

Podczas akcji ratunkowej na pokładzie „Richthofen" (Giesche) oraz w chwili pobytu komisji śledczej na pokładzie, górnik **Karol Brachaczyk z Nikiszowca, udał się do komory z silnikami elektrycznemi i powiesił się tam na pasku.** Zwłoki jego przewieziono na powierzchnię. Przyczyny samobójstwa, które wywołało **wielką sensację wśród załogi, nie są znane.**

Szajka bandycka w potrzasku

Dn. 8 bm. rano o godz. 5 funkcjarjusze polic. z I Komis. Policji w Katowicach przytrzymali **Tracza Franciszka,** zam. w Katowicach-Koszutka, ul. Polna 4, **Menarczyka** Andrzeja z Zawodzia, Ferdynanda nr. 2, i Gladaczówną Klarę z Katowic **za napad, dokonany na ul. Zamkowej w Katowicach obok firmy „Schwidewski" na handlarza Łukaszczyka Florjana,** zam. w Król. Hucie, ul. Gimnazjalna 31. Sprawcy **przy użyciu siły fizycznej skradli mu 30 złotych.**



227)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski napadł z 40 ludźmi na Klimczoka i uwięził go w lochu swego zamku, gdzie Klimczok przechodził straszne męczarnie. Książe Sułkowski zamierzał więźnia utopić. Członkowie bandy Klimczoka wysłali jednego z nich na zwiady do Bielska. W jaskini zbójców oczekuje Klementyna na powrót swego narzeczonego. Do zbójców przybyła także matka Brygida, która opowiedziała im, w jaki sposób schwytano Klimczoka i jak cudem uniknęła śmierci w płomieniach jej domu, który kazał podpalić książe Sułkowski. Zbójcy układając plan wyratowania Klimczoka, postanowili wybudować podziemny ganek do pałacu księcia Sułkowskiego.

* * *

Doktór spojrzał na zegarek. Było już popołudniu. Przekroczono więc znacznie czas, jaki początkowo obliczono na pracę.

— Dobrze, że już koniec! — mówił doktór, odkładając rydel na stronę i ocierając pot z czoła. — Pan Bóg wiedzieć raczy, czy nie przychodzimy z pomocą za późno i co stało się dotąd z naszym naczelnikiem. Choćby jednak zrządzeniem losów nie moglibyśmy go uwolnić za pomocą tego ganku, w każdym razie zemsta dosięgnie księcia z tego miejsca. Biada wtedy księciu Sułkowskiemu! Chociaż on jest ojcem księżniczki, uduszę go własną ręką! I w złości zacisnął pięści.

Ten sam gniew i tę samą uporczywą energię wyczytać można było na twarzach drugich zbójców.

— Gdybym tylko wiedział, co ten szum i łoskot ma znaczyć? — powiedział Markus. — Pod zamkiem niema przecież podziemnych źródeł, a bystra Białka także tu nie płynie!

— To się później okaże, — wtrącił Jan Helmfeld. — Tymczasem musimy pracować dalej. Za pomocą kilofa uda nam się pewnie przebić fundamenty pałacu, które prawdopodobnie mamy przed sobą.

Wzięto się więc znowu raźno do roboty. Pod potężnemi ciosami kilofa rozpadł się zwietrzały mur w kawały. Nieociosane bryły kamienia wypadały jedne po drugich. Im większym był wyłom, tem głośniejszym stawał się huk i łoskot.

— Mogłoby się prawie zdawać, że przebijamy ocembrowanie studni, — napomknął doktór. — Niech Pan Bóg nas broni od niemiłej niespodzianki!

Nagle przerwał swe spostrzeżenia, bo ostatnia bryła wypadła z muru. Wyłom był tak obszernym, że chcąc zajrzeć w głębię otwierającą się po za murem, trzeba było wsunąć się w otwór. Tego zadania podjął się Markus. Zaopatrzony w latarkę, wślizgnął się w dziurę. Wyprężywszy się naprzód, spojrzał w paszczę rozwartej pod nimi otchłani. Przy tem ogarnęło go niewymowne zdumienie. Z początku zdawało mu się rzeczywiście, że patrzał na olbrzymią studnię. Potem jednak, gdy wzrok przyzwyczaił się do ciemności, poznał prawdziwą przyczynę szumu i łoskotu, który dolatywał mu do ucha z ogłuszającą siłą.

Migotliwe światło latarki odbijało się o szeroki potok, podobny do wodospadu, który wielkim łukiem staczał się w otchłań przez dziurę wysoko umieszczoną w ścianie. Dokąd ta woda pędziła? Czy pod Markusem otwierała się przepaść, albo czy w dole znajdował się basen olbrzymi? Markus wysunął się jeszcze więcej naprzód i świecił w głębię. I teraz zobaczył odbicie światła latarki.

Pod nim przelewała się ciemna, mętna fala. Powierzchnia wody, oświetlona latarką przesyłała mu własny jego wizerunek. Dopiero teraz zauważył Markus, że powierzchnia wody niedaleko była od niego. Gdyby się mocno rachylił, mógłby może ręką dosięgnąć falę. Potrząsając głową, chciał się właśnie cofnąć i przyjaciołom opowiedzieć o swem dziwnem odkryciu, lecz nagle zdumiał. Zdawało mu się bowiem, że wśród szumu wody usłyszał głos ludzki. Musiało to być jednak tylko złudzenie. Jakaż bowiem istota ludzka mogła przebywać w murowanym basenie, w którym powierzchnia wody z każdą chwilą wzrastała.

Już Markus zamierzał cofnąć się po raz drugi, gdy głos, podobny tym razem do głuchego westchnienia, jeszcze raz się powtórzył. Więc Markus przechylił się znowu i spoglądał w głębię. Tym razem zgrozą przejęty rzucił się wstecz. Czy to była rzeczywistość, lub tylko złudne widziało? Tuż pod nim poruszył się jakiś przedmiot, a gdy ramieniem sięgnął do głębi, którą oświecił latarką, przekonał się ze zgrozą i zdumieniem, że uchwycił głowę ludzką. Głowa tylko częściowo wystawała z wody. Za kilka minut wzbierająca fala musiała ją pochłonąć. A więc znajdowała się w tej strasznej otchłani, do której bezustannie lała się woda potokiem, jakaś istota ludzka, jakiś człowiek!

Któż był tym nieszczęśliwym? Jakim sposobem dostał się w tę otchłań? Markus wołał w głębię, ile mu tchu starczyło. A potem głowa poruszyła się znowu — i blada, zarosła twarz zwróciła się ku niemu. Na ten widok krzyknął Makus przeraźliwie.

— Wszechmocny Boże, to naczelnik!...

Tak, to on rzeczywiście. Zbójcy zdążyli jeszcze nadbiedz z pomocą i uratować Klimczoka od zatonięcia dzięki jedynie tej okoliczności, że naczelnik w ostatniej chwili, gdy mu już woda do ust sięgała, wszedł na kupę szlamu, która mu dotąd służyła na miejsce odpoczynku.



Klimczok wychylił jeszcze kilka kieliszków koniaku...

Lecz Klimczok nie był jeszcze uratowany. Markus ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, nachylił się głębiej. Udało mu się wprawdzie dosięgnąć Klimczoka, lecz chociaż wytężał wszystkie siły, nie zdołał go jednak w swem niegodnem położeniu podciągnąć w górę, szczególnie, że naczelnik zupełnie wyczerpany, nie ruszał się wcale. Nie wiadomo, jakie uczucie przeważało w Markusie, zgroza, czy też radość, gdy ostatecznie postanowił przez wyłom wrócić do towarzyszów i powiadomić ich o niespodziewanem odkryciu. Oczywiście, że natychmiast pospieszono z pomocą.

Markus opasał się sznurem, na którym go trzech innych towarzyszów spuściło przez otwór. Klimczok był tak osłabiony, że go Markus musiał mocno objąć w ramiona. W przeciwnym bowiem razie byłby Klimczok utonął, zanimby go zdołano uratować. Rozbrzmiały głośne okrzyki radości, gdy Markus, trzymając naczelnika w ramionach, ukazał się w wyłomie. Sześć, osiem dłoni wyciągnęło się na przyjęcie Klimczoka. Zbójcy ułożyli go w ganku, a Markus zjawił się za chwilę. Dzięki Bogu, Klimczok żył jeszcze. Wprawdzie tak był osłabionym, że nie mógł wyrzec ani słowa, lecz wkrótce zaczęły wracać mu siły, gdy wypił łyk koniaku i zjadł małą przekąskę.

Ale i potem jeszcze był bardzo słaby. Zdołał on wymówić tylko kilka luźnych wyrazów, z których można się było ledwie dorozumieć, w jak haniebny sposób książę Sułkowski pastwił się na nim, i chciał go zgładzić ze świata Mimo wielkiego osłabienia, błyszczały mu oczy i uśmiech wdzięczności, ckrążał mu usta, gdy ściskał dłonie wiernych towarzyszów. W tym uśmiechu, w tym uścisku dłoni wyrażała się cała wdzięczność, której słowami wyrazić nie zdołał.

— Co... dzieje się... z Klementyną? — wyszeptał, uśmiechnąwszy się do Markusa i do swych przyjaciół.

Markusowi drżał głos ze wzruszenia, gdy opowiadał Klimczokowi, jak Klementynę przemocą prawie trzeba było powstrzymywać od wspólnej pracy przy dziele wyswobodzenia.

— Jeszcze księżniczka nic nie wie o tem, że pomyślny skutek uwieńczył nasze dzieło — zakończył Markus. — W tej właśnie chwili z trwogą zapewne oczekuje nas w jaskini. Jak ona się ucieszy, naczelniku, gdy się przekona, żeś zdrów i żywy!

Zbójcy tak byli rozrzewnieni, że nie zdołali wymówić słowa. W niejednem oku zabłysła łza. Lecz nie mniej licznie odzywały się głosy gniewu i oburzenia na księcia. Wprawdzie Klimczok był jeszcze tak słaby, że nie był w stanie opowiedzieć wszystkiego, co przeżył. Lecz z kilku urywanych wyrazów można się było dorozumieć, jak piekielnego okrucieństwa dopuścił się książę, chcąc Klimczoka nie tylko pozbawić życia, lecz przed śmiercią pastwić się jeszcze nad nim.

Kilku zbójców chciało Klimczoka wziąść na ramiona i zanieść go do jaskini. Ale to było zbyteczne. Klimczok wychyliwszy jeszcze kilka kieliszków, koniaku i posiliwszy się przekąską, nabrał znowu rumieńców i przychodził do siebie. Bez cudzej pomocy wstał z ziemi, mówiąc, że ma dosyć sił i sam wyruszy w drogę do jaskini.

— Nie znajduję dla was dosyć słów podzięki, moi dzielni, wierny towarzysze! — powiedział. — Dziś każdy z was nabył prawa do mojego życia. Ach, już zwątpiłem w siebie i cudem mi się wydaje, że zostałem uratowany. Gdybyście się byli spóźnili, choćby o kilka minut, znalazłbym śmierć w zimnej toni.

Zaledwie Klimczok wymówił te słowa, gdy Jan Helmfeld wśród płaczu i śmiechu rzucił się naczelnikowi na szyję, lecz nagle się przeraził. Również i drugich zbójców ogarnął strach. Spostrzeżono bowiem, że fale szybko przybierały, i że właśnie pierwsze krople wody sączyły się z wyłomu, przez który wyciągnięto Klimczoka z wody. Nowe i wielkie niebezpieczeństwo zagrażało zbójcom. Wkrótce okazał się też rozmiar niebezpieczeństwa.

Z początku kilka tylko kropel sączyło się przez otwór, z czasem wytworzył się strumień, a wkońcu fala szumiąc, szerokiem korytem, przelewała się do ganku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co robić, żeby było lepiej

Nadprodukcja?...

Dzienniki zagraniczne donoszą:

„Brazylja spodziewa się nowego, rekordowego zbioru kawy, który ma przynieść około 30 miljonów worków (po 60 kg.), czyli dwa razy więcej niż w roku ubiegłym".

Te same dzienniki piszą:

„Dla uniknięcia spadku ceny kawy, Brazylja postanowiła wypuścić na rynek tylko 30 procent swoich zbiorów, drugie 30 procent zmagazynować, pozostałe zaś 40 procent zniszczyć".

Oto typowy przykład z dziedziny licznych paradoksów gosopdarczych, których dostarcza współczesne życie.

Kapitalistyczny rekin przemysłu powie, że wszystko jest tutaj w porządku: „Trudno... Nadprodukcja... Brazylja wyprodukowała więcej kawy niż może jej sprzedać po cenach, któreby zapłaciły koszty produkcji i dlatego musi wrzucić 12 miljonów worków, czyli 720 miljonów kilogramów kawy, do pieców albo wprost do morza..."

Słowem — znakomite zbiory i fatalna konjunktura. A głodni są, miljony głodnych marzy na świecie o ciepłej kawie, którą pali robotnik brazylijski, tęskniący do nowej koszuli lub ubrania. Nie stać go na kupno tych towarów, więc fabryki włókiennicze stoją, bo obawiają się „nadprodukcji". Włókniarze idą na bruk i myślą o kawie, której kupić nie mogą.

Tragiczne koło... Tragedja „nadprodukcji"...

Niestety, w dzisiejszych warunkach, w gospodarce kapitalistycznej, gdzie nieprawidłowemu podziałowi bogactw towarzyszy nieprawidłowy podział dóbr, nie może być inaczej. W ramach obecnego ustroju gospodarczego świata niema wyjścia z tego błędnego koła, które raz mocniej, raz słabiej się zacieśnia. Ale nie zasługuje na obronę ustrój, którego cechą są „klęski urodzaju" i „tragedje nadprodukcji". Nie zasługuje na obronę ustrój, w którym z jednej strony niszczy się wyprodukowane dobra — kawę, pszenicę, bawełnę, — a z drugiej nie zaspakaja tak prymitywnych potrzeb ludzkich, jak wyżywienie i odzianie miljonowych rzesz, chętnych do pracy, a odsuniętych od udziału zarówno w tworzeniu dóbr, jak i korzystaniu z nich.

Ustrój ten zastąpiony być musi nowym porządkiem, zgodnym z elementarnymi potrzebami ludzi. STAB.

Wybuch podmorskiego wulkanu

zniszczył miasto Napoo w Japonji

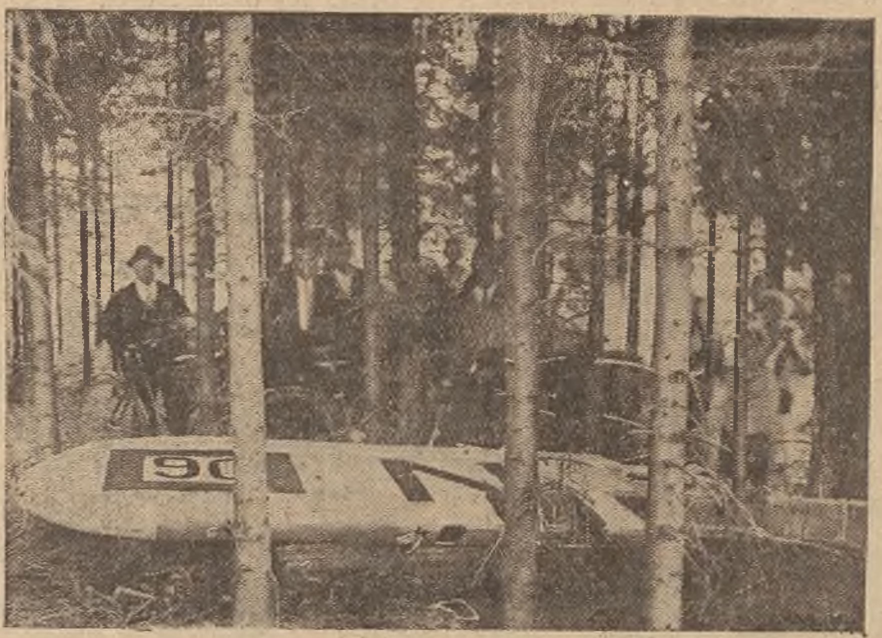
Z Londynu dnoszą:

Według doniesienia z Tokio, na wyspie położonej na zachód od Japonji, miasto Napoo zostało prawie w zupełności zniszczone przez wybuch podmorskiego wulkanu. Zawaliło się 180 domów. Według dotychczasowych informacyj, straciło życie 70 osób.

Zaniepokojenie o los

zaginionego polskiego balonu „Kościuszko"

Donoszą z Nowego Jorku: Prasa amerykańska wyraża żywe zaniepokojenie losem załogi obu balonów polskiego i amerykańskiego, które brały udział w zawodach o puhar Gordon-Benetta i do tej pory nie lądowały. Sądząc z kierunku wiatru, oba balony zostały prawdopodobnie zagnane daleko na północ i opadły bądź w Labradorze, bądź też w innych stronach Kanady Północnej. Na poszukiwanie lotników polskich i amerykańskich wyruszą ekspedycje ratownicze, przyczem akcja ma być zorganizowana w sposób najbardziej metodyczny. Cały teren północnej Kanady zostanie skrzętnie przeszukany.



Skrzydło samolotu śp. por. Żwirki i inż. Wigury, które oderwało się od kadłuba samolotu i spadło na las.

Wyrok sądu doraźnego w Kobryniu

Oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie

Z Kobrynia donoszą:

Sąd doraźny w Kobryniu ogłosił 8 bm. wyrok w procesie 9-ciu oskarżonych o wywołanie w dniu 2-go sierpnia zajść w miejscowości Nowosiółki na Polesiu. Jak wiadomo, oskarżeni odpowiadali z artykułu 93 k. k. o usiłowanie oderwania od państwa polskiego części jego terytorjum. Wyrokiem sądu sprawa Reginy Kapłanówny przekazana została do postępowania zwykłego, a pozostali oskarżeni skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Pociąg zdruzgotał samochód osobowy

Tragiczna śmierć trzech osób ◆◆◆◆

Z Berlina donoszą:

W pobliżu Schluesselburgu (Wezera), na przestrzeni Nienburg-Minden, pociąg towarowy najechał na auto osobowe, które zdruzgotał. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, czwarta została ciężko zraniona. Nieszczęśliwi pasażerowie pochodzą z Hamburga.

Lotnik śląski

pierwszy przybył do Poznania

Z Poznania donoszą:

8 bm. po południu przybyło do Poznania 12 aparatów, biorących udział w V-ym lotniczym konkursie. Jako pierwsza wylądowała maszyna Aeroklubu Śląskiego P. Z. L. 5 z pilotem por. Gaździkiem.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

8 bm. w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej Polskiej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 75.000 na numer 48.847.

Po zł. 15.000 na numery: 21347 38762.

Po zł. 10.000 na numery: 36482 37638 39603 70864 75084 102508 123369 140223.

Po zł. 5.000 na numery: 25039 37.311, 53.776 65270 89780 91282 100091 105408 127951 152813.

Po zł. 2.000 na numery: 5202, 13838, 43091 50697 56437 58181 61045 98304 100901 106417 106558 120810 123126 126449 132108 134483 149442 151244 43091 50697 56437 58181 61045 98304 100901 106417 106558.

Po zł. 1.000 na numery: 1339 8379 12364 14716 29527 35746 38703 42909 44750 45117 46175 46878 48586 61217 61971 66693 75784 78774 81023 81955 84139 86208 87701 96777 96786 102744 107113 113250 125108 140687 142408 146460 152786 3795 5500 11617 17935 18008 22397 25606 27257 36536 39637 39873 45702 52934 61854 65217 66349 68038 69111 69790 78080 80166 85209 86513 87279 88880 92800 98056 99399 103952 111379 128879 133700 134716 135089 140128 140196 140385 144579 147619.

Smierć króla Iraku

Z Londynu donoszą:

Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o niespodziewanej śmierci króla Fajsala, który dopiero niedawno, bo przed dwoma miesiącami bawił w Londynie, jako gość króla Jerzego. Uwagę zwraca fakt, że koronacja nowego króla, którym jest 21-letni syn Fajsala Ghazi, nastąpiła w 9 godzin po nagłym zgonie Fajsala. Nowy król wychowywał się w Anglji.

Generalny strejk

bronią przeciwko wojnie

Z Londynu donoszą:

Kongres związków zawodowych w Brigthon zajmował się zagadnieniem przyszłej wojny. Przewodniczący kongresu, Walkden, przy końcu swego referatu wystąpił z rezolucją, że w razie, gdyby miała być wypowiedziana wojna, związki zawodowe mają przeprowadzić bojkot. W imieniu rady naczelnej związków zawodowych delegat Gibson przypomniał rezolucję międzynarodowego kongresu związków zawodowych w Brukseli, na której generalny strejk robotników został określony jako ostateczna broń przeciwko wojnie. Ta rezolucja jest dalej idąca i bardziej szczegółowa niż proponowana przez przewodniczącego Walkdena. Gibson zażądał ogłoszenia strejku generalnego nie dopiero w chwili wypowiedzenia wojny, ale już w chwili, gdy zostanie określona strona zaczepna.

Zamach samobójczy

w sali sądowej

W sądzie apelacyjnym we Lwowie toczyła się rozprawa odwoławcza znanego kasiarza Augustyna Szynadralewicza, skazanego przez sąd pierwszej instancji na 3 lata za szpiegostwo. Sprawa ta pozostaje w pewnym związku z głośnym w swoim czasie sądem doraźnym nad Wernerem, Sznurowskim i Łańcutem. Podczas ostatniej rozprawy, gdy Trybunał udał się na naradę, oskarżony nagle wydobytą żyletką przeciął sobie żyły u rąk i uderzył głową o mur w zamiarze samobójczym. Mimo to wyrok pierwszej instancji zatwierdzono

OKO ŚWIATA
Tygodnik ilustrowany 25 gr.

Maltretowanie Polaków w Gdańsku

Nauczyć rozumu karzełka gdańskiego

Dzień nie mija, żeby prasa nie notowała wypadków maltretowania i szykanowania Polaków w Gdańsku. Poprostu trudno się staje nadążyć z zapisaniem wszystkich wypadków, które tworzą już osobliwą jakąś kronikę bieżącą.

Oto parę pierwszych z brzegu przykładów.

W noc z 1 na 2 września student politechniki gdańskiej, obywatel polski, Marcel Leśniczek, zaczepiony został przez trzech pijanych Niemców, którzy go obrzucili stekiem wyzwisk za to, że zażądał w kiosku papierosów .. po polsku. W rezultacie zaczepiony p. Leśniczek został ... aresztowany.

5-go września o 2 popoł. p. F. Gulkowski, dyrektor gdańskiego oddziału Tow. Kopalń Węgla w Dąbrowie, oraz p. Bieńkowski, przedstawiciel „I. K. C." w Gdańsku, zostali przez przechodzący oddział szturmowców hitlerowskich zaczepieni i wezwani do podniesienia rąk, celem uczczenia hitlerowskiego sztandaru. Gdy odmówili, oświadczając, że są obcokrajowcami, szturmowcy rzucili się na nich, pobili i skopali dyr. Gulkowskiego.

Tego samego dnia zamordowano robotnika polskiego Wardyna o czem donosiliśmy obszernie.

Jak widzimy, sytuacja staje się coraz bardziej poważna. Same władze gdańskie orjentują się, że coś **tu jest grubo w nieporządku.**

Nie szczędzą też wyrazów ubolewania.

Wedle komunikatu PAT'a, w środę przed południem prezydent policji gdańskiej **Froboes** i przywódca oddziałów hitlerowskich Linzmayer złożyli wizytę zastępcy Komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku radcy Lalickiemu, na którego ręce złożyli wyrazy ubolewania z powodu zaszłego wypadku pobicia Polaków za niesalutowanie sztandarów hitlerowskich.

P. Froboes zapewnił imieniem senatu gdańskiego, że senat zdecydowany jest ukarać należycie sprawców zajścia oraz, że wydane zostały zarządzenia, zmierzające do zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom.

P. Linzmayer, **jako przedstawiciel organizacji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku oświadczył, iż nie leży w intencji partji, domagać się powitania sztandarów hitlerowskich ze strony Polaków i tłumaczył, pożałowania godny incydent tem, że zbyt późno zorjentowano się, co do narodowości napadniętych.**

Jak się dowiadujemy, Wysoki Komisarz Ligi Narodów interwenjował w ostatnich czasach kilkakrotnie **w senacie w związku z mnożącemi się niepożądanemi objawami i incydentami na obszarze Wolnego Miasta.**

Niewiadomo dotąd, jaka będzie reakcja władz gdańskich wobec **zamordowania robotnika polskiego na ulicy Wolnego Miasta.**

Z naszej strony stwierdzić należy, że nic tu nie **pomogą gołosłowne oświadczenia i przeprosiny,** ani też piękne frazesy, o konieczności polsko-gdańskiego porozumienia, **jeżeli codziennie fakty i czyny urągają im w jaskrawy i tragiczny sposób.**

Tak dalej trwać nie może.

Przed wydaniem nowych ustaw

w drodze dekretu Prezydenta Rzpl.

Z Warszawy donoszą:

Po załatwieniu sprawy pożyczki wewnętrznej. **Rząd przystępuje obecnie do opracowania szeregu nowych ustaw,** które mają być wydane **w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej.** Należy tu między **in. ustawa o popieraniu elektryfikacji,** prawo o zobowiązaniach nowy **kodeks handlowy itd.** Co do projektu ustawy o **notarjatach, to wątpliwe jest,** czy ukaże się on w drodze dekretu, raczej należy przypuszczać **że wpłynie do Sejmu na sesję jesienną.** Szerokie masy najbardziej interesuje oczywiście **projektowana ustawa o rozłożeniu zaległości podatkowych.** Jest rzeczą możliwą, że w tej sprawie **nie będzie** dekretu Prezydenta Rzplitej, lecz zostanie ona **załatwiona drogą rozporządzenia ministra skarbu na podstawie obowiązujących ustaw, upoważniających ministra** do wydawania tego rodzaju rozporządzeń. Wszystkie te projekty **są dopiero w trakcie opracowywania i** dopiero **za kilka tygodni** można oczekiwać ich ogłoszenia.

Cudowne uzdrowienie dziecka w Lourdes

Z Paryża donoszą:

Prasa paryska donosi o nowym wypadku **cudownego uzdrowienia w Lourdes.** 3-letnie dziecko **opanowane przez chorobę płuc,** które **lekarze już opuścili,** zostało zupełnie uzdrowione w **przeciągu trzech dni.** Dziecko nie przyjmowało już **żadnych napoji,** gdy lekarz **żarliwy katolik, podał dziecku wodę ze świętej groty w Lourdes.** Według protokólarn. zeznań, po wypiciu około pół flaszki wody. **dziecko zapadło w głęboki sen, a temperatura opadła.** Trzeciego dnia rano gdy **lekarz przyszedł odwiedzić dziecko, spotkał je bawiące się na ulicy** Wypadek ten **został zanotowany** przez komisję lekarską w Lourdes w aktach cudownych **uzdrowień.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Warszawy donoszą, że w czwartek wpłynęły pierwsze projekty nowego preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu, składane departamentowi budżetowemu Ministerstwa Skarbu. Pozycje wydatków zmniejszone są o blisko 10 proc.

•

— Produkcja krajowa jedwabiu naturalnego w ciągu ostatnich kilku lat poczyniła tak znaczne postępy, że obecnie produkujemy już poważną nadwyżkę na wywóz zagranicę.

•

— W robotniczym obozie pracy, w którym znajduje się 260 robotników, po zjedzeniu obiadu, 55 ludzi zachorowało ze wszelkiemi objawami zatrucia. Zostali oni przewiezieni do szpitali w Feuerbach i w Sztuttgarcie.

•

— Sąd w Królewcu wydał wyrok, skazujący na karę śmierci dwuch komunistów, oskarżonych o zabicie członka bojówki hitlerowskiej.

•

— „Arbeiter Zeitung" podaje interesującą statystykę berlińskiego instytutu konjunktur o bezrobociu światowem. Według niej Ameryka ma najwięcej bezrobotnych, bo 27 proc. Zaraz po niej przychodzą Niemcy z 20 i pół proc. i Gdańsk z 20 proc. bezrobotnych Czechosłowacja ma 17, Wielka Brytanja 13 i pół proc., Dania 12 proc., Holandja 12 i pół proc., Austrja ma 14 proc.

•

— Miarodajne koła niemieckie potwierdzają wiadomość o zamierzonej wizycie wicekanclerza Papena w Budapeszcie. Termin tej podróży nie jest jeszcze ustalony.

•

— W czwartek w godzinach popołudniowych z wieży katedry św. Stefana w Wiedniu zrzucono olbrzymią ilość ulotek, które z jednej strony zaopatrzone były w swastykę, z drugiej zaś strony był wydrukowany rymowany pamflet na rząd austrjacki. Mimo natychmiastowych poszukiwań, policja nie odkryła sprawców.

•

— Rząd hiszpański z premjerem Azaną na czele podał się w piątek do dymisji, która została przyjęta przez prezydenta Zamorę. Na czele nowego rządu stanie najprawdopodobniej radykał Lerroux.

•

— Według wiadomości nadeszłych z Tokio, japońskie ministerstwo marynarki postanowiło wykonać uzupełniający program flotowy w przeciągu 3 lat. Budowa okrętów ma być wykonana w tempie przyspieszonem.

Motywy wyroku na Ruszczewskiego

Sąd okręgowy w Warszawie wykańcza już sporządzanie motywów w głośnym procesie bohatera panamy pocztowej, inż. Ruszczewskiego. Sporządzanie motywów rozpoczęło się już 4 miesiące temu i potrwa do końca bm. Motywy zawierać będą kilkadziesiąt stron ścisłego druku maszynowego i omawiają wszechstronnie **całokształt afery pocztowej.** Po zakończeniu sporządzania motywów obrońcy Ruszczewskiego założą apelację. Narazie Ruszczewski w dalszym ciągu przebywa w więzieniu Mokotowskiem i pracuje w bibljotece, a także zajmuje się własnemi pracami.

Już niedługo

Niemcy prześcigną w zbrojeniach swych sąsiadów

Z Londynu donoszą:

Znany **radykalny związek kontroli demokratycznej** ogłosi w przyszłym tygodniu wyniki szczegółowe badań nad zbrojeniami Niemiec w formie broszury p. t. **„Patrjotyzm, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Obok szczegółowego **wykazu nielegalnych zbrojeń niemieckich na lądzie, morzu i w powietrzu,** dokument ten stwierdza w konkluzji, że jeżeli Niemcy będą w dalszym ciągu zbroić się w tem samem **tempie, zdobędą w ciągu najbliższych 6 miesięcy stan zbrojeń równy zbrojeniom swych sąsiadów,** jeżeli nie pod względem ilościowym, to w każdym razie pod względem **jakości i użyteczności.**

Min. spraw zagranicznych, sir John Simon, odbył dwugodzinną konferencję z ambasadorem amerykańskim w Europie, **Normanem Dawisem.** Rozmowa dotyczyła głównie **sytuacji Niemiec w związku z trudnem położeniem Austrji i zbrojeń niemieckich.** Z informacji, wybranych z różnych źródeł, należałoby wnioskować, że w tej chwili **uzgodnione zostało stanowisko Francji, Ameryki i Anglji co do dalszej procedury w kwestyi zbrojeń.** Kluczem do sytuacji jest obecnie sprawa **automatycznej kontroli międzynarodowej zbrojeń,** która w stosunku do sprawy rozbrojenia zajmuje dziś miejsce, jakie w początkach prac konferencji rozbrojeniowej zajmował **program bezpieczeństwa.** Rozmowy obracały się również **dokoła sposobu zmuszenia Niemiec do przyjęcia proponowanej przez Stany Zjednoczone kontroli, przed którą z natury rzeczy Niemcy będą się bronić.**

Szkielet zakuty w kajdany

Wstrząsające odkrycie w lochach pałacu Bruelowskiego w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na tyłach pałacu Bruelowskiego w Warszawie, gdzie mieści się obecnie **ministerstwo spr. zagr.,** prowadzone są **ostatnio roboty budowlane.** Podczas kopania ziemi poczyniono niezwykle wstrząsające odkrycia. Za starcmi murami podziemnemi, gdzie mieściły się dawniej **jakieś** lochy, natrafiono na **piszczele i czaszkę ludzką.** Stopniowo **odkopano cały szkielet, przyczem ręce szkieletu zakute były w olbrzymie kajdany,** całkowicie już przeżarte przez rdzę. Pomiary antropologiczne czaszki wskazały na to, że szkielet należał do kobiety.

Badania stwierdziły, że na miejscu, gdzie znaleziono te piszczele, znajdowały się za czasów rosyjskich komórki urzędników gubernjalnych oraz skład starych rzeczy, należących do samego generalgubernatora. W związku z tem odkryciem przypomniano sobie **tajemniczą historję z młodą żydówką Klarą Manesgold.** Przeszło 20 lat temu Manesgoldówna, córka zamożnego kupca z Białegostoku, przybyła do Warszawy na studja dentystyczne **w szkole Szymańskiego.** W owym czasie Manesgoldówna zawarła znajomość z pewnym oficerem czerkieskim, który zamieszkiwał na zamku przy siedzibie general-gubernatora.

Pewnego dnia **Manesgoldówna zniknęła w tajemniczy sposób.** Zaniepokojeni rodzice przybyli do Warszawy i zwrócili się o pomoc do policji. Kiedy jednak przez dłuższy czas policja nie wyjaśniła zagadki, rodzina zaginionej rozpoczęła poszukiwania na własną rękę i stwierdziła że Manesgoldówna **została siłą sprowadzona do koszar Kozaków przy zamku i więcej stamtąd nie wyszła.** Nie pomogły skargi, wnoszone przez rodzinę do władz. Początkowo zbywano wszystko milczeniem, a następnie dano do zrozumienia rodzinie że jeżeli nie ustanie w dociekaniach **to będzie wysłana w drodze administracyjnej na Sybir.** Co wówczas działo się z Manesgoldówną, **jakie były powody uprowadzenia jej,** pozostało tajemnicą. Jest rzeczą niewykluczoną że znaleziony obecnie szkielet kobiecy, jest szkieletem Manesgoldówny, **która została uwięziona w lochach dla jakichś tajemniczych powodów.**

Niezwykłe samobójstwo

Pod Piotrkowem wydarzył się wypadek samobójstwa na tle dość niezwykłych okoliczności. **66-letni Konstanty Dabek,** zamieszkały we wsi Miljów, który swego czasu pożyczył sąsiadowi, niejakiemu Stanisławowi Górskiemu **100 złotych,** nie mogąc odebrać pieniedzy, przybył do **mieszkania Górskiego** i w czasie jego nieobecności **powiesił się na klamce drzwi dłużnika.**

Tani dowcip niemiecki

Z Moskwy donoszą:

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość, podana przez pisma niemieckie, jakoby Herriot został mianowany pułkownikiem czerwonej armji, nie odpowiada prawdzie. W środę Herriot w towarzystwie francuskiego attachee wojskowego zwiedził szkołę elewów oficerskich czerwonej armji.

Tarzan w Budapeszcie

Podczas polowań w Gabrowo, w okolicach przełęczy Szypka (Bułgarja) odkrył jeden z myśliwych wielkie gniazdo na drzewie, splecione z gałęzi i osłonięte od niepogody dachem z liści i sitowia. Wdrapano się na drzewo i w gnieździe odnaleziono owłosione gęsto, podobne do małpy, stworzenie. Po ściągnięciu broniącego się zaciekle stworzenia, przekonano się iż jest to zdziczały zupełnie człowiek, który zapomniał już nawet mowy ludzkiej i wydawał tylko pewne dźwięki i okrzyki gardłowe. Jak stwierdzono później, był to przestępca, który w roku 1905 uciekł z więzienia, skrył się w lasach i tam przebywał do tej pory.

Kto nie ryzykuje — ten nie wygrywa!

Dzisiaj polujemy w Dąbrowie Górniczej

Polowanie na szczęściarzy nie zawodzi nas już teraz prawie nigdy. Niema nieomal dnia, abyśmy nie upolowali szczęściarza. Bo też polowanie to zyskało sobie ogromną popularność i kto żyw zagląda rano do „Siedmiu Groszy", czy czasem nie jest szczęściarzem, który otrzyma 10 złotych

Wczoraj zgłosił się do Administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach nowy szczęściarz, a mianowicie p. Chrostek Adolf z Dębu (ul. Wąska nr. 3). Po stwierdzeniu jego tożsamości z fotografją konkursową w gazecie, p. Chrostek otrzymał 10 złotych gotówką. P. Chrostek jest żonaty, jest ojcem trojga dzieci i pracuje w hucie „Baildon". Szczęściarz oświadczył nam, że zdobyta premja przyda mu się na zakupy zimowe.



Dzisiejsza fotografja konkursowa wykonana została w Dąbrowie Górniczej która jest terenem dzisiejszego polowania na szczęściarza.

Człowiek, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i z „Siedmiu Groszami" w ręku zgłosi się w oddziale „Siedmiu Groszy" w Sosnowcu, ul. 3 Maja 5a.

Jutro znowu będziemy polować na szczęściarza. Kup gazetę i przekonaj się, czy Ty czasem nie jesteś nim Uważaj, abyś nie ominął swego szczęścia. Ryzykujesz tylko 7 groszy, a wygrać możesz 10 złotych.

Reprezentacja Jugosławji w Katowicach

w przejeździe do Warszawy

Wczoraj w przeździe do Warszawy zatrzymała się na dworcu katowickim na krótką chwilę **piłkarska reprezentacja Jugosławji** która, jak wiadomo, w najbliższą niedzielę będzie przeciwnikiem **polskich piłkarzy.**

Na dworcu witał sympatycznych piłkarzy w imieniu PZPN p Komendant Policji Woj. Śląskiego **p. Żółtaszek** wraz z kapitanem sportowym SOZPN **p. Budniokiem,** sekretarzem SOZPN **Antoszewskim,** skarbnik SOZPN **p. Konieczny i red. Karaś.**

Gościom wręczono śliczny bukiet **biało-czerwonych róż,** poczem kier. drużyny jugosłowiańskiej, **p. inż. Simonowicz,** podziękował za miłe przyjęcie a cała drużyna jugosłowiańska wzniosła **trzykrotny okrzyk na cześć Polski.**

W międzyczasie naszemu sprawozdawcy udało się pozyskać kilka szczegołów o drużynie jugosłowiańskiej, dowiadując się, że najlepszy gracz gości **bramkarz Glasser, złamał w ub. niedzielę rękę.** Wywołuje to oczywiście żal wśród Polaków, bowiem Glasser uchodził za **niezwykły talent i uważany jest za najlepszego bramkarza kontynentu.**

Goście nasi czuli się po prawie 20-godzinnej jeździe dobrze W towarzystwie ich znajduje się również sekretarz Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej, **p. dr. Bratic.**

Wbrew oczekiwaniom Jugosłowianie niestety nie są w stanie przeciwstawić Polakom **najlepszego składu,** bowiem władze wojskowe nie zezwoliły na wyjazd **3 graczom wojskowym,** zaś Zagrzeb i Gradjański nie dali swoich graczy do reprezentacji tak że skład przeciw Polsce mocno będzie odmienny od tego, jaki przeciwstawili **Czechom.** Obecnie tylko 4 graczy gra z tego zespołu, a są nimi **Tosic** na obronie, inż **Arszojewicz** na lewej pomocy. **Tirnanic** na prawem skrzydle i **Marjanowicz** na środku napadu.

Skład Jugosławji przeciw Polsce będzie miał następujący wygląd: Culic (Split), Dimitrejewicz (Jugosławja), Tosic (BSK), inż. Arszojewicz Sehner (Slavia), Dokic (Jug.), Tirnanic (BSK), Surdonja (BSK), Marjanowicz (BSK), Vujadinovicz (BSK) i Glisovic (BSK).

Jak widać zespół Jugosławji oparty jest głównie na ligowej drużynie BSK Belgrad, która, jak zapewniają, obecnie znajdować się ma **w najlepszej formie.** Dlatego też polscy piłkarze raczej powinni być **ostrożni i doceniać przeciwnika przed meczem a nie po meczu, jak to się niestety u nas bardzo często dzieje,** bowiem znając temperamenty gości, **łatwo mogą pokonać naszą opieszałość,** a przecież powinniśmy wygrać ten mecz, już choćby tylko ze względu na prestiż naszego piłkarstwa.

Na piątym etapie wyścigu kolarskiego

dokoła Polski

Wypoczęci, wykąpani, wymasowani, najedzinie 12 m 58 z Wilna. Kadra żelaznych dzinie 12 m. 58 z Wilna. Kadra eżlaznych kolarzy znowu zwęziła się o 3 zawodników — do V etapu wystartowało 30 konkurentów.

Szosa na całym niemal odcinku Wilno—Lida (125 klm) dobra. Pogoda znośna, okresami nawet przyjemna: słonko mocno dogrzewało, ale powietrze chłodne — dął silny wiatr z północy. Wiatr, który tyle przykrości narobił kolarzom na poprzednich etapach, w dniu dzisiejszym był wielkim sprzymierzyńcem walczących: dął w plecy, że aż miło. Każdy jednak miał swój własny napęd nożny z dodatkiem przypadkowego żagla w postaci własnych pleców.

Wskutek tych okoliczności tempo wyścigu szaleńcze Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Wszyscy naogół jadą szczęśliwie — wyjątkowo mało reparacyj tp Z punktu widzenia czysto sportowego był to najciekawszy etap z dotychczas przejechanych.

Po trzech godzinach szaleńczego wyścigu, ledwieśmy się obejrzeli — już Lida Organizatorzy etapu nie szczędzili pracy: wybudowali piękną bramę tryumfalną, zaprosili orkiestrę 77 p. piech., aby grała skoczne melodje dla podkreślenia radosnego nastroju itp.

Punktualnie o godz. 4 popołudniu na metę wpada „sznureczek" czterech kolarzy. Nieco na czele — „rekin etapowy" — Wasilewski ze Świtu, który po raz trzeci wygrywa etap. Jak dotychczas ma monopol na etapy nieparzyste (pierwszy, trzeci, piąty). Czas 3 godziny 2 minuty. Arytmetyka wykazuje tempo... 41,5 km. na godzinę. To doprawdy wynik przekraczający wszelkie oczekiwania.

Drugi tym razem jest Moczulski (WTC), w czasie 3:02:02, który zdołał o 4 sekundy wyprzedzić swego pogromcy z etapu poprzedniego — Lipińskiego (Skoda) — 3:02 ... Czwarty Konopczyński (Świt) 3:02:07, 5) Olecki (Legja) 3:05:09, 6) Pietraszewski (Resursa — Łódź) 3:05:10, 7) Igo (WTC) 3:05:10, 8) Duda (Garbarnia — Kraków) 3:11:17, 9) Zieliński St. (Orkan) 3:14, 10) Bański (Prąd W-wa), 11) Korwin Piotrowski (WTC), 12) Zagórski (Jur), 13) Specjał (Tramwajarz), 14) Kostoł (Jur) 15) Zadworny (ZRRS), 16) Zawadzki (ZRRS).

Zaraz po przybyciu na metę zwycięzca etapu Wasilewski otrzymał piękny medal miasta Lidy.

Po pięciu etapach w dalszym ciągu prowadził Jerzy Lipiński (Skoda) w czasie 36:01:52. Drugi Olecki (Legja) 36:17:45, 3) Wasilewski (Świt), 4) Zieliński (Orkan), 5) Konopczyński (Świt). Wasilewski „przeskoczył narazie Zielińskiego.

Wyjazd ciężkoatletów

na mistrzostwa Europy

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza wystawić na mistrzostwa Europy w dźwiganiu ciężarów dwu czołowych naszych zawodników, a mianowicie Wittka i Urgacza. Obaj oni znajdują się w bardzo dobrej formie.

Mistrzostwa, które dotychczas nigdy jeszcze nie przyniosły naszym ciężkoatletom poważniejszych sukcesów, odbędą się w dniach 16—17 bm. w Essen (Niemcy).

Lekkoatletyczny mecz

pomiędzy Śląskiem i Wilnem odwołany

Zarząd SOZLA rozpatrywał ostatnio sprawę przeprowadzenia meczu lekkoatletycznego pomiędzy Śląskiem i Wilnem. Wobec tego, że okrąg wileński nie odpowiedział na szereg listów Śląska, mecz odwołano.

„Austrja" Wiedeń

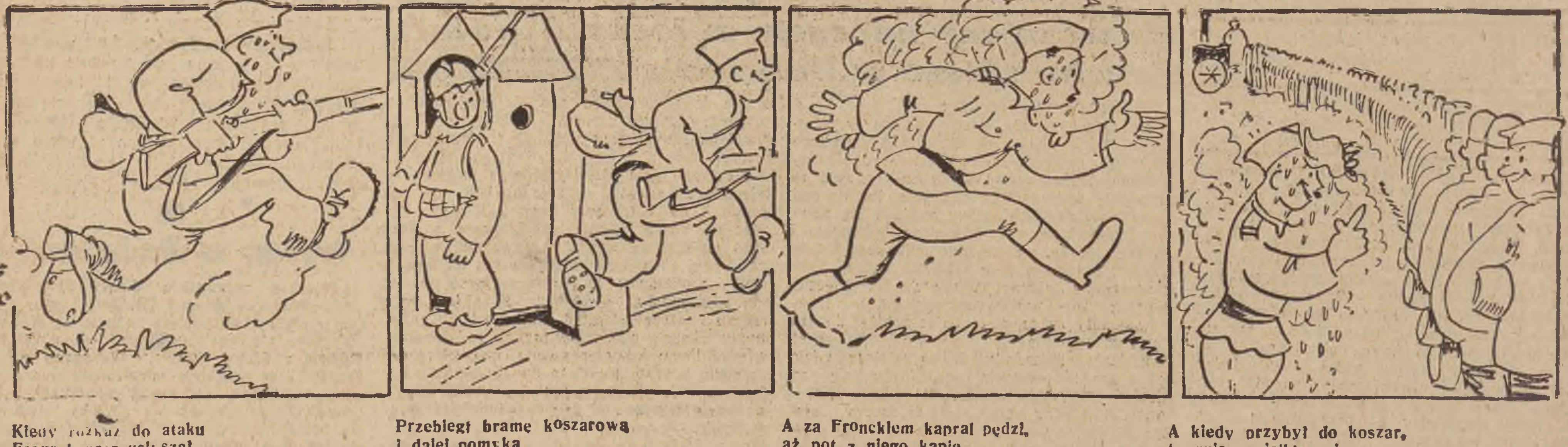
zdobyła puhar Europy środkowej

AUSTRJA — AMBROZIANA 3:1 (1:0)

W obecności 50 tys widzów rozegrane zostało w Wiedniu na stadjonie miejskim finałowe spotkanie z cyklu tegorocznych rozgrywek o puhar środkowej Europy pomiędzy powyższemi zespołami, które zakończyło się, po dramatycznym przebiegu, zwycięstwem **Austrjaków,** którzy zdobyli cenny puhar.

Bohaterem dnia był słynny internacjonał **Sindelar,** który zdobył wszystkie 3 bramki dla Austrji. Włosi, mając wielkie szanse zdobycia puharu ze względu na pierwszą rozgrywkę w Turynie 2:1 na ich korzyść, grali początkowo zbyt nerwowo a w drugiej połowie za ostro, tak że sędzia musiał dwu graczy wystawić. Austrjacy kombinowali lepiej i na zwycięstwo zupełnie zasłużyli. **Bramkę dla Włochów zdobył Meazza.**

Przygody bezrobotnego Froncka



Kiedy rozkaz do ataku
Froncek nasz usłyszał,
to popędził w stronę koszar,
aż się cały zdyszał.

Przebiegł bramę koszarową
i dalej pomyka
ku wielkiemu oburzeniu
bramy wartownika.

A za Fronckiem kapral pędzi,
aż pot z niego kapie,
myśli bowiem, że niecnotę
Froncka w drodze złapie.

A kiedy przybył do koszar,
to gniew wielki czuje,
widzi bowiem, że nasz Froncek
kuchnię atakuje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.